



ANNA FALUCIŃSKA

Ochotniczka Anna Falucińska, urodzona 20 września 1913 r. w Białymstoku,
zawód cywilny – przy mężu.

Wywieziona 13 kwietnia 1940 roku z Białegostoku do Kazachstanu, pawłodarska *obłast*,
pawłodarski rejon, Koriakowski *prom.-sol* .

W początkach naszego pobytu mieszkaliśmy w 105 osób w tak zwanym *krasnym ugołku*.
Warunki były okropne. Potem dano nam jeden pokój, w którym mieściły się trzy rodziny, już
było lepiej.

Praca była bardzo ciężka. Ładowaliśmy sól do wagonów. Mokrą, ohydną sól łopatami, norma
była 24 tony na osiem godzin – cokolwiek za dużo jak na kobietę i na młodych chłopców.
Płacono 15 kopiejek od tony.

Warunki higieniczne znośne, wyżywienie okropne: kg chleba na pracującego i poza tym
nic właściwie. Jeszcze słona woda z domieszką naszych łez. Ubranie – swoje, które
w niemożliwy sposób darło się, sól zjadała je.

Życie koleżeńskie przy naszych warunkach było nad podziw miłe i bardzo kulturalne

Stosunek NKWD i władz miejscowych w pierwszym roku naszego pobytu okropny, potem się
to zmieniło. Nie wiem, czemu to przypisać.

Propaganda komunistyczna bardzo rozszerzona: „nigdy nie wróćcie do domu” – wciąż o tym
nam powiadano, na każdym kroku przytyk „Polskie pany”.

Wiadomości o naszej kochanej ojczyźnie dostawaliśmy do wybuchu wojny
niemiecko-rosyjskiej.



Pomoc lekarska możliwa, umarła tylko jedna mała dziewczynka, Krysia Jarych. Muszę zaznaczyć, że 15 października 1941 roku wyjechałam do Buzułuku i od tej chwili nie mam żadnej wiadomości.

Łączność z krajem: miałam listy od Mateńki, która została w Białymstoku. Kochane, dobre listy, które dodawały nam dużo energii do życia i do przetrwania naszego wygnania z rodzinnego gniazda.